

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 246.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 7 Września 1827 roku, w Piątek.

Giełda Warszawska dnia 6 Września 1827 r.

W e x l e			Kurant Polski.				Gotowe Pieniądze.				Kurant Polski			
			Przedają		Kupują.		Złote Królewskie podwójne i pojedyn-		Przedają		Kupują.		Przedają	
			złote.	gr.	złote.	gr.	cze, za 100 Złot. ważnych „		złote.	gr.	złote.	gr.	złote.	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal.	z term. 2 mies:	—	—	—	—	Imperjały, „ 1 sztuka „		—	—	—	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	603	—	601	15	Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „		—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—	Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „		20	15	20	9	—	—
GDANSK,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	—	—	—	—	Frydriehsdory, 1 „ „		—	—	—	—	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal.	„ 3 mies:	915	—	—	—	Pruski Kurant, 100 Złot: „		—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal. (m.k.),	2 mies:	628	—	—	—			—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
LONDYN,	„ 1 Funt. szt.	„ 3 mies:	42	—	—	—			—	—	—	—	—	—
MOSKWI,	„ 100 Rub. assyg.	„ 2 mies:	—	—	178	7½			—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
PARYŻ,	„ 300 Frank.	„ 2 mies:	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg.	6 tygod:	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
WIEDEN,	„ 100 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—			—	—	—	—	—	—
WROCLAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	—	—	601	15			—	—	—	—	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Listy pisane dnia 3 Września z Gdańska donoszą, że statek szypa Iunker prowadzącego z tamtąd różne towary do Warszawy w żegludze swój pod Neimburg z ładunkiem zatonał. — Wysokość szkody zapewne następna pocztą doniesie.

z Odessy dnia 30 Lipca v. s.

Od 22 do 29 lipca zawinęło do portu naszego ze Sztambułu 6 okrętów, z których jeden przywiózł drzewo i węgle z Anatolji; w tym samym czasie wypłynęło 20 okrętów, z których 18 naładowanych było zbożem. Według doniesień kapitanów okrętowych, wypłynęło z Sztambułu do Odessy, Izmaela i Taganroga 80 okrętów.

Oto jest stosunek, w jakim pomnażał się wywóz zboża z Odessy w ciągu pierwszych dwóch kwartałów w latach 1825, 1826 i 1827, rachując na czwartnie.

	1 8 2 5	1 8 2 6	1 8 2 7
	Pszenny zboża	Pszenny zboża	Pszenny zboża
Styczeń	4,245 --- 40	---	24,835 915
Luty	---	---	37,545 6,407
Marzec	7,350 nie	31,071 900	104,547 16,971
Kwiecień	73,840 130	133,711 9,875	57,808 5,787
Maj	88,947 175	124,768 9,323	113,092 4,867
Czerwiec	131,517 1239	80,692 3,580	187,188 11,252
Razem	310,899 1,582	370,342 14,678	535,015 46,199

Londyn d. 28 Sierpnia.

BAWEŁNA. — Surat zwanej w dzisiejszej aukcji wseh: ind: komp. zakupiono z partji 3,900 wałtuchów, po 3½ do 4½ d. za funt; — z partji 3,100 wałtuchów gatunku bengalskiego zakupiono po 4½ do 4¾ d. za funt i wszystko z pośpiechem rozebrano.

CUKIER — Dziś było wiele pytania o ten artykuł. Za lumpen brunatny ofiarowano 44 s. 6 d.; za średni 45 s. 6. d. — ten ostatni gatunek 6 d. na Ctn. droższy niż przeszłą razą. W aukcji wystawiono na sprzedaż 114 skrzyń brazyjskiego, — gatunku Mauritjus 452 worów — muskowady (faryny) 1000 beczek.

KAWA. — W dzisiejszej aukcji wystawiono na sprzedaż 109 beczek gatunku Demerara, 1893 worów S. Domingo, la Guaira i brazyjskiego. Płacono za Demerara 66 s., Jamaika 49 do 50 s. S. Do-

mingo 43 s. 6 d., za Guaira 45 do 46 s. Brazyjsk 42 do 43 s. za Ctn. — Największa ilość z wystawionych na sprzedaż gatunków z pośpiechem rozebrana była.

RUM. — O rum wiele się dopytywano; zakupiono 500 puncheons (sztuki od 2 oxeftów) z gatunku wysp Antylskich po 2 s. 3 d. za Gallon; Jamaika 4 s. 3 d., Demerara 3 s. 9 d. za Gallon.

ZBOŻE. — W tym artykule wszystko zostało bez zmiany cen. Pogoda zdaje się znowu sprzyjać zbiorom. Ze stałego ładu żadnej nie brakuje pocztą.

Kursa wexlowe i pieniądze za Granicą.

w Petersburgu d. 16 Sierpnia v. s. — Londyn na 3 m. 10½. — Amsterdam na 65 dni 51½. — Hamburg na 65 d. 9½. — Paryż na 70 d. i na 3 m. 109½ do 110. — Ruble srebr. 372½. — Laskrypcje 6 procentowe 103½. — ditto 5 procentowe 86½.

W Wiedniu d. 29 Sierpnia. — Amsterdam na 6 tyg. 138. — Augsburg na 2 m. 98½. — Frankfurt nad M. na 2 m. 99½. — Hamburg na 2 m. 145½. — Londyn na 3 m. 9. 53 — ditto na 1 m. 9. 57 — Paryż na 2 m. 117½. — Triest na 1 m. 99½. — Dukaty hol: a f. 4½ et agio 105½. — Dukaty austriackie ditto 104½.

w Berlinie d. 1 Września. — Amsterdam na 2 m. 143. 142½. — Hamburg na 2 m. 151½, do ½. — Londyn na 3 m. 6 t. 26 srgr. — Paryż na 2 m. 81½ do ½. — Wiedeń na 2 m. w 20 Xrach 103½ do ½. — Augsburg na 2 m. 103½. — Wrocław na 2 m. 99½. — Lipsk z krótk. term. 103½. — Frankfurt n. M. na 2 m. 103½. — Petersburg na 3 tyg. 29½. — Dukaty hol. 120½. Listy zastawne krol. polsk. przedają 81½, kupują 81; z dostawieniem w m. październiku przedają 81½, kupują 81½. — Listy zastawne W. X. poznańsk. kupują 97½. Disconto na 2 m. 1½ o idem 4 p. c. (per contant.)

W Gdańsku d. 3 Września. Londyn na 3 m. 205 sr. gr. — Amsterdam na 70 dni 102½. — Hamburg na 10 tyg. 45. — Berlin na 2 m. ¾, o dan no. — Paryż na 3 m. 81 t. Warszawa z krótkim terminem 1½ damno.

w Londynie dnia 28 Sierpnia. Amsterdam na 3 m. 12. 1¼. — Hamburg na 3 m. 36. 8½ vls. — Paryż 25. 57½. — Wiedeń na 3 m. 106½. — Frankfurt n. m. na 3 m. 151. 1½.

R O S S J A

z Petersburga dnia 23 Sierpnia

Nowy teatr na kamiennym Ostrowie nie jest jedynym gmachem tego rodzaju, mającym w roku b. przyozdobić stolicę. Już bowiem potwierdził N. P. plan i facjatę cyrku w którym odbywać się mają sztuki konne. P. Tourniaire znany w Rossji z woltyżowania zręcznego, ofiarował na ten cel 30,000 rubli a N. Pan raczył wyznaczyć ze skarbu miejskiego 34,900 rubli, aby budowlę tę ukończyć.

Pan Tourniaire będzie miał przez lat pięć wyłączny przywilej dawania na tym cyrku widowisk woltyżowania, sztuk konnych i pantomicznych; po upływie lat pięciu wnijdzie miasto w posiadanie tego zakładu.

z Kijowa d. 26 Czerwca v. s.

Przewielebny Eugenjusz, Metropolita kijowski i halicki otrzymał d. 21 Czerwca od N. Pana wraz z listem ministra dworu cesarskiego, wieko do trumny, w której spoczywają zwłoki S. apostoła i xiążęcia Włodzimierza. Wieko to z kompozycji złotych zrobione, ozdobione jest orłami cesarskimi i ma obwódkę gronostajową. Metropolita poświęcił je d. 25 Czerwca, w dniu, w którym obchodzono rocznicę urodzin N. Pana. Po przykryciu relikwji i odśpiewaniu hymnów przy odgłosie dzwonów, powiedział Metropolita następującą mowę:

— „Święty, prawowierny, z apostołami równy wielki xiążę wszech Rossji, Włodzimierz Świętosławiczu!

«W tym dniu zbawienia, w tym radośnym dniu urodzin naszego bogobojnego monarchy, którego tn święta obchodzimy, doznajemy podwójnej radości, niosąc w ofierze Twoim świętym relikwjom dar Jego cesarski, jako zakład Jego uszanowania dla Twojej pamięci. Obchodząc dzień ten jako wierni poddani nad Twoim grobem, przypominamy sobie wszelkie ofiary dziękczynień, jakimi Cię swego poprzednika i przodka, czcili godni Twoi przodkowie błagając o wzmocnienie, rozszerzenie, uświetnienie i oświecenie Rossji. Ubiegając się za Twoją bogobojnością i wiarą, strzegli tego, coś był osiągnął, pomnażali, coś zjednał, uświetniali, coś odziedziczył. Pielęgnowali oni i w czystości utrzymywali wiarę chrześcijańską, którą zaszczerpił był na całej przestrzeni Twojego Państwa; ich opieka utwierdziła prawowierny kościół, który do Rossji zaprowadziłeś, a rozszerzyła umiejętności, które berło Twoje zaprowadziło. Dzisiejszy obrzęd jest hołdem, który składają na podstawie przez Ciebie założonej i dla tego zawsze z wdzięcznym uczuciem zwracali się ku Twoim ziemskim szczątkom, które sam Bóg do świętości wywyższył, i przyozdobili je na znak wdzięczności darami okazałemi. Lecz żaden jeszcze nieprzyniósł Ci w darze purpury, którą w dziedzictwie zostawiłeś. Patrz o to teraz, przywdziewa Twoje święte zwłoki bogobojny potomek na Twojem tronie, nasz N. Mikołaj I, któremu do dni urodzenia, król królów spuścił Twoją dla Niego wybrał. Przyjmij więc ten dar z ojcowską przychylnością. My zaś błagamy Cię, abyś Pana Panów prosił o zdrowie Naszego Monarchy.

(G. P.)

H I S Z P A N J A

z Madrytu dnia 18 Sierpnia.

Wiadomość o zawarciu pokoju między Buenos Ajres i Brazylią sprawiła wielkie wrażenie na rząd hiszpański, albowiem przyjazd Don Pedra do Portugalji jest teraz prawie nieomylny. Najpierwszą zmia-

ną jaka nastąpiła w skutku tej wiadomości, jest udzielenie dymissji naczelnikowi policji P. Recacho i P. Balboa intendentowi prowincji madryckiej. Pierwszy wygnany został do Owiedo, drugi do Granady. Odjazd obydwóch oznaczony był na godzinę pierwszą po południu; P. Balboa, na którego publiczność mniej uwagi zwracała, wyjechał z Madrytu szczęśliwie, ale przed domem P. Recacho zgromadziło się tak liczne pospólstwo, iż przyjaciele radzili mu aby wysłał naprzód powóz ze służącymi, a sam wyszedł pieszo za bramę madrycką. P. Recacho usłuchał tej rady, ale zaledwie uszedł kilka kroków, ujrzał się być otoczony tłumami rzemieślników i ochotników, którzy ciągle wołali: Niech żyje król! Śmierć Negrom! Śmierć zdrajcy Recacho! Wśród takich okrzyków dostał się P. Recacho do bramy *del Sol*, gdzie na takie wystawiony był niebezpieczeństwo, iż musiał się schronić do pocztowego domu pobliskiego i wezwać warty na pomoc; oficer który miał tam służbę kazał natychmiast broń nabić, aby rzucić postrach na pospólstwo; część wojska stanęła na placu w pogotowiu do boju, sprowadzono jazdę, która też tłumy rozproszyła i tym sposobem udało się Panu Recacho dostać się do swego powozu z wojskową eskortą. Wypadek ten tym większą sprawiła w Madrycie obawę, iż właśnie w tym czasie oddalono P. Recacho, kiedy uzbrojone bandy w Katalonji okrzykami i napisami na chorągwiach dymissji jego żądały.

— Całe wojsko obserwacyjne składa się teraz najwięcej z 10,000 ludzi i zapewne nie oddzielony będzie od niego żaden oddział do przytłumienia w Katalonji rozruchów.

— Jedna z gazet paryzkich donosi: Ministrowie oprócz P. Calomarde prosili o dymissję dnia 11, ale jej nie otrzymali. Przyczyną tego ma być nieograniczone zaufanie króla w xięcia Sancarlos. — Zadziwił wszystkich w Madrycie okólnik, w którym rząd przestrzega, że Anglicy uwodzić chcą żołnierzy hiszpańskich. W okólniku tym czytamy między innemi: «Wiadomo jest królowi, panu naszemu, że Anglicy w tej samej chwili, kiedy Portugalję gubią, również naszym portom i brzegom zagrażają.» — P. Lamb udał się natychmiast z tym okólnikiem do króla J. skarżąc się na P. Calomarde. Przytoczone miejsce na które poseł angielski szczególnie zwrócił uwagę, zdziwiło z razu króla J., ale po chwili usiłował monarcha łagodzić znaczenie wyrazów, mówiąc że okólnik ten ściąga się tylko do pojedynczych okrętów angielskich, które postępowały wbrew rozkazom i duchowi rządu swego; bynajmniej zaś nie naruszy przyjacielskich stosunków Anglii z Hiszpanją. Takie objaśnienie nie zaspokoilo posła angielskiego, który też niezwłocznie i z nieukontentowaniem do siebie wrócił. Posłał on rządowi swemu wspomniany okólnik i pisał kilka not do P. Salmon.

— Mówią, że infant Don Carlos ogłosi manifest, w którym usprawiedliwił się z zarzutu jakoby rozruchy w imieniu jego wszczynane, z wolą jego były zgodne; manifestu tego rozejdzie się po całej Hiszpanji 20,000 exemplarzy.

— Z Katalonji donoszą że buntownicy liczą już 6000 wojska; mieli oni już zaprowadzić pewny rodzaj rządu na którego czele stanął margrabia Matagorda, który dotychczas żył na wygnaniu w Bajanii.

— Los Agravados, taki sobie tytuł dają powstańcy katalońscy, nieprzestają swoich napadów; wzięli oni i rozstrzelali przed trzema dniami bogatego mieszkańca z Lamburdana, który nie chciał im dać swoich baranów. (G.B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 16 Sierpnia

Utrzymuje się pogłoska, że cesarz don Pedro już jest w drodze, co wszystkich napełnia radością, albowiem przytomność jego najpewniej położy koniec wszelkim przyczynom rozruchów.

— Ogłoszono kilka dekretów don Pedra: Pierwszy oznacza miejsca, w których Portugalia utrzymywać ma posłów; rzeczywistego posła będzie miała tylko w Brazylii, nadzwyczajnych posłów tylko w Londynie Paryżu i Madrycie; przy wszystkich innych dworach będą ze strony Portugalji tylko sprawujący interesa, w Kopenhadze i Sztokolmie utrzymywani będą tylko konsulowie. — Drugi dekret ustanawia skład rady stanu. — Obadwa kończą się następującymi wyrazami: »Nasza droga i ukochana siostra Donna Marja Izabella rejentka Portugalji, obowiązana jest wydać rozkazy, aby dekret nasz stosownie do woli naszej był wykonany.« Dekreta don Pedra podpisane są jeszcze d. 29 Stycznia, ale ogłoszono je w Lizbonie dopiero d. 11 Stycznia; sprawiły one w stolicy wielkie wrażenie. Najpierw umieściła je gazeta *Portuguez*; z niej wyjęły je inne dzienniki, tylko urzędowa gazeta nie o nich nie wspomniała, wszelako cała Lizbona odczytywała je z wielkiem zajęciem. Historia ich i sposób, jakim je ogłoszono są bardzo ciekawe: Gazety w Rio jeszcze nie były je wydrukowały, gdy je z sobą do Europy zabrał bryg *Apollo*. Rząd brazyjski posłał je pocztą romantycznym osobom i instytutom w Lizbonie, i aby tym pewniej wiadomość o nich powzięto, posyłało je kilkakrotnie. I tak np. *Portuguez* otrzymał cztery exemplarze, pod oddzielnymi adresami. Sam cesarz oddać miał własnoręcznie depesze kapitanowi brygu *Apollo*, z poleceniem, aby je sam rejentce oddał i dopóty przedłużenia audjencji u niej żądał, dopóki by nie ujrzał że je odczytała i dopóki by go nie zakwitowała z odebranych dekretów. Aby kapitan żadnej w tej mierze nie doznał przeszkody, udzielił mu cesarz własnoręcznych instrukcji. Jakoż przybywszy kapitan do Lizbony wypełnił punktualnie rozkazy cesarskie, gdy bowiem ministrowie depeszów od niego żądali, zasłonił się okazaniem piśmiennej instrukcji, a gdy ministrowie bez względu na rozkaz cesarski na niego nalegali, pojechał sam do Cintra i oddał depesze do własnych rąk rejentki. Toż samo uczynił z listem do generała *Saldanha*. W depeszach tych przyrzeka cesarz, że niezwłocznie przybędzie do Europy jak tylko urządzi sprawy cesarstwa na czas swojej nieobecności, nadewszystko zaś żąda, aby dawniejsze rozkazy jego ściśle były wykonane. Rejentka zwołała po odebraniu dekretów cesarskich radę ministerjalną, na której uwiadomiła o dekretach dotyczących administracji. — Właściwie mówiąc, jest teraz rejentka bez ministrów, albowiem wszyscy piastują tylko tymczasowo pierwsze urzędy. *Sardanha* popłynie on wkrótce do Londynu i bez wątpienia zdoła tam na siebie zwrócić uwagę. Ma

on blisko 40 lat, postawę wojskową, a obcowanie jego nie pokazuje wprawdzie wielkich zdolności, ale jest ukształcone. Służył on z zaszczytem w wojsku brazyjskiem i portugalskiem; mówi i pisze poprawnie po angielsku, ma żonę Angielkę i dwoje dzieci.

(G.H.)

Cmentarz la Chaise w Paryżu.

Ważne poprawy i pożyteczne odmiany, poczynione zostały na cmentarzu ojca la Chaise, w celu ułatwienia familiiom przystępu do grobów krewnych, a cudzoziemcom, których wielka liczba zwiedza to ostatecznie schronienie ludzkości, sposobność przebiegania go bez przeszkody w rozmaitych kierunkach, i zdumiewania się nad pomnikami tę przestrzeń popokrywającemi.

Ulice są przestronne, żelazem pokryte i łatwo się można po nich nawet w dżdżystych czasach przechodzić, korzyść której nie miano dawniej. Wozy pogrzebowe powozy towarzyszące im, idą ulicą wschodnią aż do półkola. Zatrzymują się one w okrągłości, w pośród której jest zostawiony trawnik; topole, znakomite pomniki, otaczają tę przestrzeń. Ścieżki z tego punktu prowadzące wewnątrz, są równoległe; grobowce po obu jej otaczają stronach, a nierówność miejsca z takowych pochodząca, nie przeszkadza bynajmniej porządkowi planu. Z łatwością obejść można koło każdego grobowca; ulica środkowa prowadzi prosto do kaplicy, która ma tylko jeden tymczasowy ołtarz. Pracują około jego przyozdobienia. Robota mularska, gdzie ma być wielki ołtarz, jest już ukończona.

Z płaszczyzny na której kaplicę tę wybudowa, no, widzieć można cały Paryż. Widok tego ogromnego miasta ma coś poważnego i uroczystego; prosta tylko rogatka przedziela je od cmentarza, ruch od wiecznego spoczynku, życie od śmierci. Wychoząc z kaplicy, około której wiele jest znakomitych grobowców, i udając się ku wschodowi, często się przychodzi zatrzymać dla piękności pomników w tym pomieszczonych oddziale. Tam spoczywają słusznie żałowani urzędnicy, wybór wojowników, ministrowie, ludzie uczeni, artyści; ich nagrobki są po większej części arcydziełami rzeźbiarstwa i architektury. Mała płaszczyzna znajdująca się na lewo, schodząc z tej wysokości, ściągająca do siebie przychodzących; widok jej jest miły: mało tam jest pomników pomiędzy licznymi kamieniami grobowymi na które cień rzucają cyprysy i wierzby płaczące.

Część cmentarza położona na zachodzie przedstawia prawie takie same położenie; pomniki tam są rzadsze. Niech tylko rząd każe wykonywać urządzenia przepisane, które przez wszystkich zostały przyjęte, a to nowe ustronie zupełnie będzie odpowiadać położeniu o któreśmy mówili.

Straże pilnują zachowania porządku i całości pomników. Przewodnicy oczekują tam na gości. Wszystko jest przewidziane; uszanowanie i skromność umarłym przynależna nie cierpi żadnego uchybienia.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Życie i pisma Benjamin Franklina, przełożone z języka angielskiego podług edycji londyńskiej z r. 1820, tom I, stron: 283, tom II stron: 258. w Warszawie w drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Żabiń N. 472 — 1827. w 8ce z litografowanym wizerunkiem Franklina.

Może żaden autor nie odmalował się tak wiernie w swoich pismach jak Franklin. Ten sam sposób myślenia, te same uczucia, ta sama cnota i prostota, jaka jest niezaprzeczoną cechą pism jego, znamionowała go w całym życiu, czy w skromnym, ale zawsze szanownym zakresie działań niskiego powołania, czy kiedy sprawę swojej ojczyzny przed parlament angielski wprowadzał, czy kiedy do zwycięskiego jej tryumfu dzielnie się przykładał, lub czy ją reprezentował w stolicy wielkiego mocarstwa. Jak się niegodzi żadnemu człowiekowi, mogącemu swoim światłem potomności przyswiecać, zabierać je z sobą do grobu, tak i Franklin nie chciał pozbawiać swego narodu, a nawet, możemy powiedzieć, świata, tej prostej, a wielkiej nauki, której się trzymał do końca dni swoich i która uczy publicznego szczęścia. W rzeczy samej, wszystkie pisma Franklina mają oprócz tej zwyczajnej moralności, która sobie za przedmiot prywatne stosunki ludzi wybiera, jeszcze wyższą zaletę, która upoważnia nazwać go pisarzem moralno-politycznym i to znanie otwartości, które porównane z życiem pisarza, zupełne obudza zaufanie. Kto chce poznać cnotliwego obywatela, ostrego, kto poznać chce Franklina, niech obrazu tego własnych jego szuka pismach, a bez wątpienia widok taki sprawi mu nie tylko przyjemność, ale i rzeczywisty pożytek.

Dotychczas nieposiadaliśmy pism Franklina, i kiedy literaturę naszą, krótkochwilową lub żadnej wartości plody, obficie zarzucały, zaledwie mieliśmy wytłumaczonych kilka powieści mniejszych z liczących pism, z których Ameryka i reszta Europy już od pół wieku użytkuje. Wszakże niewczesnymi one nie są.

Wspomnieć tu należy nawiasowo, że publiczność nasza umiała dobrze ocenić to, co tylko z pism Franklina poznała; jakoż *Ryszard* wyszedł był oddzielnie, przed 30 jeszcze laty; w roku bieżącym miał nowego tłumacza, który go wydał w kształcie kolendy, podobnie jak go Francuzi co rok wydają; nakoniec *Ryszard* znajdujący się w niniejszym zbiorze pism Franklina, jest już trzecim tłumaczeniem.

Tłumacz poświęcił swoją pracę J. U. Niemcewiczowi.

Oto jest wyjątek z przedmowy, w której tłumacz tak pięknie wystawił pobudki do wydania pism Franklina w języku polskim:

»Przejęty czcią dla zasług owego najużyteczniejszego z filozofów, oparty na zdaniu tyłu niepodjętych uczonych, posłuszny w reszcie radom kilku przyjaciół, przedsięwziąłem przynieść językowi ojczystemu to, na czem mu zbywało, to jest obraz życia i niektórych pism tego zasłużonego męża. Życie jego, któremu własne pióro tyle interesu dodaje, które cechuje też sama szczerość, jak wyznania J. J. Rousseau, użyteczniejszą jest bez porównania od tych ostatnich szkoła. Rousseau wskazując w swych dziełach drogę do szczęścia, nie nieopuścił, co tylko pociągająca może wymowa i słodycz filozofii, ale zasmucał własnego swego życia niedolą; Franklin dowiódł swych zasad własnym swoim szczęściem. Wrzeczy samej, ileż jest ludzi takich, cohy mogli jak on powiedzieć: *Gdyby wolno było drugi raz żyć na świecie, nie chciałbym innego życia nad moje.* Czyliż nie większa liczba nieszczęsnych, którzyby zadrżeli, gdyby im wśród potomności żyć przyszło? Franklin urodził się ubogi, a umarł bogaty; lecz jego dostatków nie skropiła łza ukrzywdzonej ludzkości; były one zaszczytnym darem sprawiedliwej wdzięczności narodu!.

W pierwszym tomie znajduje się życie Franklina przez niego samego napisane, doprowadzone do tej epoki, w której bibliotekę publiczną w Filadelfji założył. Tłumacz uzupełnił ten zajmujący i nauczający obraz życia czynnego, które nigdy w jednym nie zatrzymywało się stanowisku, ale coraz bardziej dla dobra swojej ojczyzny zakres swych

działań rozszerzało, zakończył go pismem D. Sturber, które objęło dalsze lata życia Franklina i wyjątkiem z jego testamentu. W drugim tomie znajdują się listy podające rys obyczajów i sposobu myślenia Franklina, a mianowicie pisane przez Price, Jeffersona, Priestley i samego Franklina. Następują pisma moralne, polityczne i naukowe, których tu tytuły wyliczamy: O wczesnych małżeństwach. — Na śmierć matki Jana Franklina. — O wczesnych wrażeniach na umysł. — Piszczałka. — Prośba lewej ręki. — Noga prosta i krzywa. — Ephemera, czyli obraz życia ludzkiego. — Szachowa moralność. — Sztuka sprowadzania snów przyjemnych. — Rady młodemu rzemieślnikowi. — Jak mieć zawsze pełne kieszenie. — Rys szkoły angielskiej. — Rys najwyższego trybunału w Pensylwanji zabezpieczającego wolność druku. — O sztuce pływania. — W tymże samym przedmiocie odpowiedź na niektóre pytania K. Dubourg. — Uwagi o pospolitych wyobrażeniach życia i śmierci. — Ostrożności w podróży na morzu. — Zbytek, lenistwo i praca. — O handlu niewolnikami. — Uwagi o wojnie. — O prawach kryminalnych i uzbrojeniu korsarzy. — O dzikich narodach w północnej Ameryce. — O niezgodzie między Anglią i Ameryką. — Porównanie między Antyfederalistami w zjednoczonych stanach Ameryki, a dawnymi Izraelitami. — Myśli dotyczące bogactwa narodowego. — Droga do majątku, czyli pocziwy Ryszard. — Obraz stanu wewnętrznego Ameryki.

Następują myśli w przedmiotach handlowych, a mianowicie: O użyciu czasu. — O handlu zbożowym. — Skutki drożyzny na rękodzielnictwie. — O wolności handlu. — O ustawach zabraniających wywozu srebra i złota. — Mowa Franklina na zgromadzeniu zjednoczonych stanów. — Rozmowa między Franklinem a podagrá.

O stylu tłumacza cóż pozostaje do powiedzenia, po przytoczonym z jego przedmowy wyjątku? Ale, aby czytelnicy zarazem się przekonali, z jaką prostotą tłumacz myśli Franklina oddał, umieszczamy tu najkrótszy rozdział, należący, wszakże z natury przedmiotu do najważniejszych:

O użyciu czasu.

»Wszystko, co żyje potrzebuje utrzymania. Utrzymanie nie przychodzi darmo. Kto pracowity, zarabia wartość utrzymania i płaci za nie; nie jest więc ciężarem dla towarzystwa. Próżniacy są straconym wydatkiem.

»Nie masz wątpliwości, że każdy rodzaj zatrudnienia, któremu nie szkodzi przerwa, które kilka razy na dzień bez szkody odkładane i na nowo podejmowane być może: np. przedzenie, robienie pończoch i tkanie, wielce jest użyteczne towarzystwu, bo w niem zbiera się owoc z owych szczątek czasu, które pospolicie zbywają w zatrudnieniach rodzinnych, między ciągłymi i koniecznymi godzinami pracy, będącej udziałem kobiet, np. między wstawaniem a przygotowaniem do śniadania, a przygotowaniem do obiadu i t. d. Zbiór tych szczątek w ciągu roku jest bardzo znaczny dla jednej rodziny, a w pewnym stosunku i dla kraju. Zbawienną więc jest rzeczą iść za tym wybornym prawidłem: *Zbieraj szczątki, aby nie niezginęły.* Stracony czas jest straconym utrzymaniem, a ztąd straconym skarbem. — Piękne są słowa pewnego chińskiego cesarza: *Nie będę cierpieć, ile możliwości, próżniactwa w mojem państwie, bo gdzie tylko jeden próżniak, tam musi ktoś cierpieć głód i zimno.* Miał słusność, bo jeżeli próżniak nie chce oddawać krajowi obowiązku, któremu każdy mieszkaniec ulega, obowiązek ten spadać musi na innych, a więc zawsze będzie taki, co cierpi.

Widowiska w Stolicy.

Menażeria zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasinich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 102 Dziennika Obwieszczeń.*